

Chów gęsi na jaja i puch: doskonały biznes

Autor: Wojciech Petera

Data: 1 grudnia 2015



Sekretem biznesu jest wiedzieć to, czego nie wiedzą inni – mawiał Arystoteles Onanssis. Receptę na dobry biznes greckiego miliardera znał chyba, lub tak jak on miał nosa do interesów, Janusz Bystrzeń ze wsi Sławki na Pomorzu, decydując się w roku 1990 na hodowlę gęsi zarodowych. Pomysł się sprawdził i dziś pan Janusz jest jednym z największych producentów jaj gęsich w Polsce – sprzedaje rocznie ok. 150 tys. jajek od 2 tys. niosek.

Janusz Bystrzeń wraz z żoną Izabelą prowadzi 80-hektarowe gospodarstwo odziedziczone po rodzicach, ale tylko 40 ha nadaje się pod uprawy, resztę zajmują **lasy, nieużytki i 20-hektarowe jezioro**. Dlatego, przejmując w latach 90. ubiegłego wieku ojcowiznę, aby się utrzymać z tych, wprawdzie malowniczo położonych, ale nie najlepszej jakości gruntów, musiał szukać **alternatywnych sposobów** na efektywne wykorzystanie posiadanej ziemi.

Ojciec pana Janusza, oprócz produkcji roślinnej, zajmował się również hodowlą **trzody chlewnej, krów mlecznych i gęsi**.

– Niestety, była to produkcja bardzo rozdrobniona, a ja żeby otrzymać unijne dopłaty, musiałem się zdecydować, co chce dalej robić jako rolnik. Wybrałem chów gęsi zarodowych i nie żałuję – mówi Janusz Bystrzeń.